Rok VII Nr 237. Sosnowiec, poniedziałek 29 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-47, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Por. Żwirko zwycięzcą międzynarodowego raidu lotniczego dokoła Europy.

BERLIN, 28. 8 (wł.) Start do rozstrzygającego lotu wyścigowego w międzynarodowym raidzie lotniczym dokoła Europy rozpoczął się dziś z lotniska Staaken o godz. 15-ej. **Pierwszy startował Żwirko o 15.15, który w trzy minuty potem przeleciał nad Tempelhofem, kierując się w stronę Frankfurtu n-O.**

Nad Frankfurtem przeleciał o godz. 15.42. Lotnik niemiecki Poss wystartował o 15.20 i przeleciał nad Frankfurtem 15.47. Hirth wystartował o godz. 15.21 i przeleciał nad Frankfurtem o 15.47, Bajan wystartował o g. 15.40, Karpiński o 15.40,30 Gedgowd 15.44, Morzik o 15.26.

O godz. 16.41 Żwirko przerwał wstęgę na mecie jako pierwszy. W pół minuty potem przyleciał Morzik, który wystartował o 15.26.

Według ostatecznych obliczeń zwycięzcą w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych został por. Żwirko, osiągając 461 punktów, **dystansując wszystkich swoich współzawodników.** Najwyższą ilość punktów po por. Żwirce osiągnął Morzik i Poss 458. **W ten sposób puhar przechodni dostaje aeroklub polski, który zorganizuje następne zawody europejskie.**

Jak wiadomo trzy zwycięstwa uprawniają dany kraj do zachowania puharu. Niemcom nie udało się zatrzymać puharu, mimo dwukrotnych zwycięstw Morzika w latach poprzednich.

Wrażenie zwycięstwa Żwirki w Berlinie było olbrzymie. Radjo niemieckie podające tę wiadomość dodaje, że w tym roku **niestety niemcy nie zwyciężyli, ulegając polakowi.**

Według ostanich obliczeń por. Żwirko osiągnął 461 punktów, niemcy po 458 p.

DŻUMA W ARGENTYNIE.

SAN LUIS (Argentyna), 28. 8. W miejscowym szpitalu, jeden z chorych, jak wykazały przeprowadzone badania bakterjologiczne, zmarł na dżumę.

Powiadomione o wypadku władze sanitarne zastosowały natychmiast wszelkie możliwe środki ostrożności, celem zapobieżenia szerzeniu się tej strasznej choroby.

Dom, w którym mieszkał chory, został z rozporządzenia władz sanitarnych spalony, wszyscy zaś jego mieszkańcy izolowani.

—oOo—

„MARTWE DUSZE".

MOSKWA, 28. . (PAT.) W fabryce samolotów w Charkowie wydalono z partji i oddano pod sąd 7 wybitnych tamtejszych komunistów, w in. dwu członków dyrekcji, prezesa komitetu fabrycznego, sekretarza fabrycznej organizacji partyjnej oraz kierowników spółdzielni robotniczej — za pobranie w ciągu 7 miesięcy 16 tys. „deputatów" dla nieistniejących robotników.

Jest to rekordowa ilość „martwych dusz" w dotychczasowej historji nadużyć w instytucjach sowieckich.

—oOo—

SAMOLOT ZACZEPIŁ O DRUTY TELEGRAFICZNE.

BIAŁYSTOK, 28. 8. Podczas lądowania na lotnisku pod Grodnem wojskowy samolot zaczepił o druty telegraficzne i runął na ziemię.

Pilot i obserwator odnieśli lekkie obrażenia. Aparat uległ częściowemu uszkodzeniu.

Odwołanie strajku pracowników miejskich w stolicy.

WARSZAWA, 28. 8. (wł.) Dziś, mimo niedzieli odbywały się konferencje pomiędzy przedstawicielami pracowników a prezydjum magistratu.

Popołudniu prezydent Słomiński zaprosił do siebie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych.

Konferencja dała wynik pomyślny. Magistrat zobowiązał się za płacić w najbliższym czasie pensje za lipiec i połowę sierpnia, drugą zaś połowę wypłacić w pierwszych dniach września.

Przedstawiciele związków wydali odezwy do swoich członków, odwołujący strajk z dniem jutrzejszym. Jutro zrana więc rozpocznie się w magistracie normalne urzędowanie.

Kanclerz Papen zapowiada „uspokojenie umysłów" w Niemczech.

BERLIN, 28. 8. (wł.) Kanclerz von Papen wygłosił dziś wielką mowę polityczną. Po omówieniu sytuacji w państwie, kanclerz zaznaczył z naciskiem, że rząd dążyć będzie do utrwalenia swej władzy, a przedewszystkiem do radykalnego uspokojenia umysłów w kraju.

Wschodnio pruskie prowokacje

„KORONA KRÓLEWSKA SPOCZYWA NA DNIE WISŁY".

BERLIN, 28. 8. (PAT.) Przez Prusy wschodnie odbywał się ostatnio marsz oddziałów akademickiego Stahlhelmu. Akademicy ubrani są w mundury i kaski Stahlhelmu. Jak donosi „Vorwärts", w piątek stahlhelmowcy przymaszerowali na życzenie prez. Hindenburga do Neudeck, gdzie byli podejmowani. W przeddzień stahlhelmowcy byli w pruskiej Iławie, gdzie powitał ich imieniem Stahlhelmu von Oldenburg Januschau oświadczając m. in. **„Bez cesarza niemieckiego nie ma Rzeszy niemieckiej". „Bez króla pruskiego nie ma Prus". Korona królewska spoczywa jednak na dnie Wisły i musi być dopiero wydobyta z jej nurtów".**

Groźna fala strajku w Anglji.

INTERWENCJA RZĄDU NIC NIE POMOŻE.

LONDYN, 28. 8. Ponieważ konferencja arbitrażowa w Manchesterze ostatecznie nie doprowadziła do porozumienia, w dniu wczorajszym od południa porzuciło pracę 200.000 tkaczy w okręgu przemysłowym hrabstwa Lancashire. Przędzalnicy narazie pracują. Jeśliby jednak strajk rozszerzył się i na przędzalnie, liczba strajkujących dosiągnie 400.000 ludzi.

Brytyjski minister pracy sir Henry Betterton wystosował list do izby gmin, w którym oświadcza, że w obecnem stadjum strajku interwencja rządu jest bezcelowa, gdyż różnice pomiędzy obu stronami są tak wielkie, że wręcz nie do przebycia.

Dzienniki dzisiejsze podają wiadomość, że wśród przędzalników prowadzona jest energiczna agitacja strajkowa.

Ministrowie angielscy z wizytą u Herriota

PARYŻ, 28. 8. (PAT.) Premjer Herriot wyjechał dziś rano w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych do Havru, poczem uda się na wyspę Jersey, dokąd przybędzie angielski minister spraw wewnętrznych sir Samuel. We wtorek premjer Herriot wyda na pokładzie okrętu, na którym przybędzie na wyspę, śniadanie na cześć ministra angielskiego. Popołudniu zaś odbędzie się w pałacu parku gubernatorskiego na wyspie zebranie towarzyskie. W środę goście będą zwiedzali wyspę Jersey i dom Wiktora Hugo, gdzie poeta francuski spędził 10 lat na wygnaniu. Popołudniu premjer oraz ministrowie francuscy wsiądą na okręt i przybędą do Cherbourga, gdzie oczekiwać ich będzie angielski minister Chamberlain.

GOŚCIE ZAGRANICZNI ZWIEDZAJĄ GDYNIĘ.

GDAŃSK, 28. 8. (PAT). Bawiący tu od wczoraj Aleksander Fryder, prof. uniwersytetu w Perth (zachodnia Australja), jeden z delegatów australijskich na tegoroczne zgromadzenie ligi narodów złożył wizytę w komisarjacie generalnym R. P., a następnie zaś zwiedził Gdynię. Również złożył wizytę w komisarjacie generalnym przebywający od 2-ch dni w Gdyni dziennikarz francuski Reymond Cartier, redaktor „Echo de Paris".

—oOo—

„PASZPORTY WILEŃSKIE" SPRZEDAWANE W KOWNIE.

KOWNO, 28. 8. Dziś odbyło się w powiecie kowieńskim szereg anty polskich obchodów z których dochód jest przeznaczony na t. zw. „Żelazny fundusz wileński."

Trzystu kwestarzy obchodziło do my w powiecie, sprzedając t. zw. paszporty i znaczki wileńskie. Wieczorem odbył się w teatrze państwowym w Kownie wieczór wileński, na którym przemawiali przedstawiciele związku wyzwolenia Wilna, Kemeżys i Birżyszka.

—o—

LOTNICY TRANSATLANTYCY ZAGINĘLI BEZ WIEŚCI.

LONDYN, 28. 8. W Londynie panuje poważne zaniepokojenie o los transoceanicznych lotników: Lee i Bosttona. Wystartowali oni 25 bm. w Harbourg Grace na Nowej Funlandji, skąd przez Anglję mieli dotrzeć do stolicy Norwegji Oslo. Zapasy benzyny powinny im były wystarczyć tylko do wczoraj 1-ej w nocy. Istnieje wobec tego uzasadnione przypuszczenie, że obaj lotnicy ulegli katastrofie i zginęli w oceanie.

—o—

HURAGANOWY WICHER I CYKLON SZALEJE NAD PARAGWAJEM.

BUENOS AIRES, 28. 8. Donoszą z Paragwaju, że nad miastem Asuncion i okolicą przeszedł straszny cyklon, wyrządzając duże szkody materjalne.

Szalejący huraganowy wicher powyrywał drzewa z korzeniami, pozrywał dachy z domów, powywracał słupy telegraficzne i telefoniczne, oraz zniszczył przewody elektryczne oświetlenia ulicznego, wskutek czego miasto było pogrążone w ciemnościach przez 10 godzin.

Ruch kołowy i pieszy został zupełnie wstrzymany.

—o—

CAŁY ODDZIAŁ KOLONJALNYCH WOJSK FRANCUSKICH

wybity do nogi przez dzikusów.

PARYŻ, 28. 8. Na pograniczu hiszpańskiej strefy w Afryce, Rio del Oro, ciągle powtarzają się napady na francuskie posterunki wojskowe. Wysłany przed kilku dniami oddział, złożony z oficera, 5 podoficerów i 110 żołnierzy, niemal cały zginął. Tylko kilku senegalczyków zdołało ujść do posterunku Atur.

Wobec tego ekspedjowano do Nuak Szof 400 żołnierzy i karabiny maszynowe. Oddział ten rozbił tubylców, stoczywszy z nimi dwugodzinną walkę.

Niemiecki nad-człowiek i polski człowiek.

Zabójstwo bestjalskie robotnika Piecucha, które stało się powodem niezwykłego zaostrzenia stosunków wewnętrznych w Niemczech, prasa niemiecka pewnego pokroju — nietylko ściśle hitlerowska — próbuje usprawiedliwić tem, że zamordowany, jako polak i w dodatku komunista, a więc jako podwójny „minusmensch“ (pod-człowiek) „dawno już stracił prawo istnienia na ziemi niemieckiej“ (!)

Czyż na miłość Boga (!) — piszą „Hamb. Nachrichten“ — w kołach sędziów niemieckich jeszcze dotąd nie zrozumiano, że na wschodzie w walce granicznej pomiędzy niemieckim człowiekiem szlachetnym a polskim podczłowiekiem toczy się właściwie walka o byt narodu niemieckiego?“ Mamy więc tu próbę praktycznego zastosowania teorji niemieckiego nad-człowieczeństwa, którą, jak niebezpieczny jad, zaszczepili niemcom przed pół wiekiem przeszło pseudo-socjologowie niemieckiego zresztą pochodzenia (Gobineau, Chamberlain).

Ten jad niebezpieczny nurtuje w organizmie niemieckim, popycha ich do obłędnych dążeń do panowania nad światem, obecnie zaś w stosunkach wewnętrznych wyraził się w niebezpiecznej gorączce hitleryzmu, wycieńczającej obecnie organizm państwowy niemiecki i niszczący podstawy moralne i umysłowe tych sfer narodu niemieckiego, które zaraziły się jego duchem. Jasne jest bowiem, że jeśli na szpaltach poczytnych dzienników niemieckich jak „Hamburger Nachrichten“ pojawiać się mogą tego rodzaju, jak zacytowne wyżej, wywody, jest to dowodem, że właśnie Niemcy, upojeni jadowitą teorją swego nad-człowieczeństwa, pozbywają się szybko swego oblicza „ludzkiego“.

Ośmiu drabów uzbrojonych, którzy w nocy napadają śpiącego robotnika, wywlekają go z łóżka, znęcają się nad nim i mordują w oczach staruszki-matki — nie jest to, zaiste, czyn ludzi.

Według wynaturzonych pojęć pewnego gatunku dzienników niemieckich, jest to czyn „nad-ludzi“. Natomiast, według pojęć całego świata cywilizowanego, jest to czyn bestyj ludzkich, a więc — pod-ludzi. My, polacy, nie mamy pretensji do nadczłowieczeństwa. Pragniemy być tylko ludźmi i w dziejach swoich daliśmy dowody, że ludźmi być potrafimy. Idee, którym służyliśmy w ciągu naszej tysiącletniej historji, były w istocie przeciwieństwem tych pojęć, jakim hołdują niemieccy „nadludzie“. Zamiast teorji „herrenvolku“, stworzyliśmy i w życie wcielaliśmy przez cały ciąg dziejów naszych hasło: „równi z równymi“. Zamiast „siły przed prawem“, hołdujemy hasłu: „siła na usługach prawa“. Z praktyki dziejowej wiemy, jak sąsiadujący z nami na zachodzie „nadludzie“ potrafią płaszczyć się pokornie, gdy staną wobec mocniejszego od siebie przeciwnika (czasy napoleońskie). Nasz poeta narodowy rzucił dumne hasło: „mierz siły na zamiary“, a posłuszny mu naród polski porywał się niejednokrotnie na wielekroć silniejszego przeciwnika. Toczył swą krew ofiarną przez półtora stulecia, zwyciężony, lecz niepokonany. Aż runęły trony i potęgi, i naród polski zjawił się znowu na arenie dziejów, by pełnić swe ludzkie posłannictwo, by żyć i pracować dla dobra całej ludzkości. Żyjemy tylko na ziemi, a nie na jakiejś urojonej nad-ziemi.

Na globie ziemskim mają prawo żyć tylko ludzie. Jeśli niemcy, jako cały naród, dadzą się oplątać teorji o swem nad-człowieczeństwie, będą musieli zapewne poszukać sobie miejsca na jakiejś innej planecie.

Już dzisiaj, co sami przyznają, w walce granicznej pomiędzy niemieckimi nadludźmi a polskimi pod-ludźmi, sami hańbią się bestjalskiemi mordami, które jednak sami sędziowie niemieccy kwalifikować muszą, jako zbrodnie, zasługujące na karę śmierci. Sprawa Piecucha jest tedy próbą, czy w rzekomem nad-człowieczeństwie niemieckiem nie został zaprzepaszczony człowiek.

Asper.

Kryzys w szkolnictwie w woj. kieleckiem.

MINĘŁY WAKACJE. — KATASTROFALNA SYTUACJA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM. — CZY PRZYMUS NAUCZANIA NIE STANIE SIĘ FIKCJĄ?

Jak z bicza strzelił przeleciały wakacje. Szparko mijają ich ostatnie, ciepłe — słoneczne dni.

W czwartek, 1 września odbędzie się nabożeństwo na początek roku, a zaś nazajutrz 2 września rozpoczną się lekcje.

Jak zwykle, prócz licznej gromady dawnych uczni, którzy powracają w dobrze znane sobie mury, przyjmą one tysiączne rzesze nowych pupilów, którzy ukończyli 7 rok życia.

Nie wszyscy jednak będą mogli korzystać z dobrodziejstw nauki, gdyż, jak zwykle, *zabraknie miejsc dla wszystkich dzieci*, obowiązanych do uczęszczania do szkoły powszechnej względnie pragnących kontynuować swe wykształcenie w szkole średniej.

Zapisy do państwowych szkół średnich zamknięte już, na wiosnę i w czerwcu odbyły się egzaminy wstępne.

Naturalnie w gimnazjach państwowych zabrakło miejsc, tak że wielu pracowników państwowych musiało oddać swe dzieci do szkół prywatnych. Przysługuję im coprawda prawo do zwrotu połowy wpisu, lecz dziś w dobie kryzysu i po znacznem obcięciu pensji nie każdy pracownik państwowy będzie mógł zapłacić drugą połowę.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa pojemności szkół powszechnych.

Wzrastająca z każdym rokiem liczba dzieci w wieku szkolnym przy jednoczesnem braku pomieszczeń — stwarza sytuację katastrofalną.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w obecnych warunkach gospodarczych niema mowy o całkowitem jej usunięciu. Tak się bowiem złożyło, iż kryzys szkolny zbiegł się u nas z uporczywym kryzysem rolnym i ostrym kryzysem przemysłowym.

Stoi więc przed nami *widmo analfabetyzmu*, zmuszając nas do szukania środków zaradczych.

Jeżeli rozejrzymy się po miastach i wsiach województwa kieleckiego, to każde z nich w mniejszym, lub większym stopniu, odczuwa brak pomieszczeń dla dzieci szkół powszechnych.

Najbardziej może ze wszystkich miast województwa kryzys ten odczuwają Kielce. Świadczy o tem wymownie nieprawdopodobna wprost liczba, bo przewyższająca 1.500 dzieci, które z powodu braku pomieszczeń nie będą mogły uczęszczać do szkoły.

Miasto, które jak wiadomo znajduje się w wyjątkowo opłakanych warunkach finansowych najmniejszym choćby ruchem nie może się temu stanowi rzeczy przeciwstawić, a przecież stan ten dłużej trwać nie może.

Jak już donosiliśmy, magistrat kielecki doceniając potrzebę i konieczność jaknajszybszej budowy nowej szkoły z początkiem wiosny przystąpił do budowy nowego gmachu szkolnego przy ul. Niewachlowskiej, który będzie mogła pomieścić z górą 1000 dzieci. brak odpowiednich funduszów nie pozwala na szybsze kontynuowanie robót, a co zatem idzie do oddania chociażby części gmachu do użytku w obecnym roku szkolnym.

Powiadomione o rozpaczliwem stanie rzeczy, ministerjum oświaty zezwoliło na otwarcie w Kielcach kilku szkół powszechnych o charakterze prywatnym. Ostatnio otwarta została prywatna szkoła powszechna p. Cebrzyńskiej tow. macierzy szkolnej i Przybylskiego.

Nie rozwiązuje to jednak katastrofalnego stanu rzeczy i jeżeli tak dalej pójdzie, to przymus nauczania powszechnego stanie się fikcją.

Pozatem skierowanie części młodzieży, do szkół prywatnych wymaga odpowiedniej zapłaty, a przecież dziś nie każdy jest w stanie opłacić za swe dziecko nawet drobnej sumy. O lepszem wykorzystaniu istniejących lokali szkolnych nie może być mowy, gdyż we wszystkich szkołach powszechnych lekcje odbywają się na 2 zmiany, rano i popołudniu, pozatem w niektórych gmachach odbywają się kursy dokształcające wieczorowe.

Pozostaje zatem: 1) skierowanie części młodzieży do szkół prywatnych, 2) lepsze wykorzystanie istniejących lokali szkolnych, 3) ewentualne skrócenie kursu szkoły powszechnej. Pierwsze dwa punkty zostały już całkowicie wyzyskane i nie wiele zmieniły katastrofalną sytuację, 3-ci jest ostatecznością, do której jeszcez nie doszło.

Jest więc jedna możliwość.

Istnieje na terenie województwa kieleckiego spora ilość prywatnych szkół średnich, które zaczęły likwidować t. zw. kursy przygotowawcze i niższe klasy, celem dostosowania się do programu 7-klasowej szkoły powszechnej. W warunkach obecnych należałoby może dążyć do ponownego uruchomienia tej części szkoły, która stanowi odciążenie dla publicznego szkolnictwa powszechnego.

Katastrofalna sytuacja w szkolnictwie powszechnem istnieje także we wszystkich powiatach województwa kieleckiego.

W Chęcinach z górą 200 dzieci nie znajdzie pomieszczeń. *W powiecie jędrzejowskim* w gminie Prząsław około 350 dzieci, w gm. Nawarzyce — około 100 dzieci i w gm. Małogoszcz około 100 dzieci.

W powiecie iłżeckim w gm. Miechów około 400 dzieci nie znajdzie pomieszczenia, w gm. Lipsko z górą 150 dzieci, w gm. Tarłów — około 150 dzieci, w gm. Skarżysko — Kościelna — około 200 dzieci.

W powiecie kozienickim w gm. Oblassy, brakuje miejsc dla 300 dzieci, w gminie Zwoleń — 200 dzieci.

W powiecie radomskim w gm. Rogów nie znajdzie pomieszczeń z górą 250 dzieci, w gm. Radzanów — 200 dzieci, w gm. Kaczki — 300 dzieci, i w gm. Wieniawa około 200 dzieci.

W pow. koneckim w gm. Pabjanice — 130 dzieci, w gm. Grodzisko — 100 dzieci i w gm. Radoszyce około 100 dzieci nie znajdzie pomieszczeń.

W pow. opoczyńskim w gm. Krzczonów brakuje miejsc dla 155 dzieci, w gm. Służno — dla 120 dzieci i w gm. Niwierzyn nie znajdzie pomieszczenia z górą 100 dzieci.

W powiatach: pińczowskim, częstochowskim, olkuskim i miechowskim sytuacja przedstawia się nieco lepiej, lecz i tu ilość brakujących miejsc jest znaczna.

Najlepiej przedstawia się sytuacja w powiatach: będzińskim i zawierckim, gdzie wszystkie dzieci znajdą pomieszczenie w szkołach. Powiaty te stanowią wyjątek w województwach kieleckiem i mogą służyć za wzór.

Pozatem trzeba zaznaczyć, że przepełnienie klas jest olbrzymie. W szeregu szkołach w województwie kieleckim *na 1 nauczyciela przypada po 100 — 120 dzieci*, a nawet jak to miało miejsce we wsi Tokor, pow. kieleckiego, aż 130 dzieci.

Tymczasem budownictwo szkół zupełnie zamarło. W powiecie kieleckim przy pomocy finansowej sejmiku wyciągnięto pod dach zaledwie 3 szkoły powszechne: 7 klasową we Wzdole gm. Bodzentyn, 7 kl. w Kostomłotach, gm. Niewachlów i 5 kl. w Niewachlowie gm. Daleszyce.

Jak poważnie zarysowuje się na tle obecnego stanu przyszłość szkolnictwa, świadczy fakt, iż rocznie liczba dzieci w wieku szkolnym zwiększa się w naszem województwie przeszło o 40.000 dzieci.

Gwałtowny napływ do szkół dzieci w wieku szkolnym winien postawić zagadnienie budownictwa szkolnego na pierwszy plan. Obecnie, gdy nie myśli się o budowie szkół, zabraknie miejsca w szkołach przynajmniej dla połowy tych dzieci, które w roku obecnym mają rozpocząć naukę.

(b).



Napastnikom z „Kurjera Zachodniego” w odpowiedzi.

Lejb — organ miejscowych sfer gospodarczych „Kurjer Zachodni“ umieścił w niedzielnym swoim numerze napastliwy artykuł anonimowego autora przerabiając go na „swoistą nutę“ w sprawach pracowników kasy chorych.

Na wstępie anonimowy autor ubolewa po zgonie pepepsowskiego związku pracowniczego, któremu zaszkodził „wiatr sanacyjny“ i gorszy się, że mógł powstać związek, będący pod wpływami BBWR. Wyraża przytem naiwny żal dla czego p. Szenk nie starał się zdobyć wpływów w dawnym związku.

Niestety nie mogę opisać wszystkich trudności jakie mnie spotykały na drodze porozumienia się z przywódcami dawnego, klasowego związku, będącego pod wpływem P. P. S., lecz gdyby autor był nadal z tego powodu nieutulony w żalu mogę mu udzielić wyjaśnień osobiście. Łatwiej mi jest natomiast stwierdzić, że kierowany przeze mnie związek zawodowy spełnia dobrze swoje zadania, broni interesów pracowniczych, robi wiele w zakresie samopomocy oraz wydatkuje właściwie i celowo zbierane fundusze. Jeżeli ktoś jest naprawdę ciekawy naszych spraw pracowniczych odsyłam go do corocznych sprawozdań, które otrzyma w sekretarjacie związku zawodowego.

A oto kilka cyfr z naszej działalności za okres dopiero dwuletniej kadencji. Związek nasz wypłacił rodzinom zmarłych członków i kolegom niezdolnym do pracy zarobkowej zł. 46.003.75 gr. Na bezrobotnych, z inicjatywy naszego związku zawodowego zebrano i wypłacono różnym komitetom niesienia pomocy zł. 4.330.25 gr. W czasie godnego ubolewania strajku górników związek nasz wypłacił głodującym zł. 2.000. W walce z gruźlicą złożyliśmy na rzecz komitetu zł. 1.929.40 gr. W tym roku związek nasz wysłał na kolonje letnie do Nowego Targu 12 dzieci najbiedniejszych kolegów za zł. 600. Razem wypłacono na powyższe cele społeczne, w stosunkowo krótkim czasie, zł. 54.863.40 gr.

Oto z grubsza „rozmaite cele“, o których z przekąsem mówi anonimowy napastnik. Pozatem bardzo wielu kolegów korzysta z pożyczek, które udziela nasz związek zawodowy w nagłych i trudnych sytuacjach życiowych. Suma tych pożyczek sięgała w ubiegłym roku zł. 14.000. Szczegółowa działalność naszego związku zawodowego w zakresie ogólnych interesów pracowniczych, jak i obrona jednostek wykazane są we wspomnianych sprawozdaniach zarządu za lata 1930 i 1931. Jeżeli natomiast chodzi o fundusze „tamtego związku, pepesowskiego“, o którym rzewnie wspomina „Kurjer Zachodni“, to żadnych, ale to żadnych absolutnie sprawozdań nigdy nie było. Przez 10 lat związek ten zbierał składki na „rozmaite cele“, lecz publicznie nigdy się z tego nie wyliczał. Nic też dziwnego, że krąży uporczywa pogłoska, jakoby gdzieś zapodziało się przeszło 20 tysięcy złotych. Podobno kapitały te zostały „zamrożone“, jako pożyczki członków zarządów, którzy z powodu kryzysu nie mogą zdecydować się na spłaty.

Dalej ubolewa „Kurjer Zachodni“ nad zniżką uposażeń pracowników kas chorych i nad samowolą dyrekcji. Co za rozczulająca tkliwość nad niedolą świata pracy .Szkoda, że ci obrońcy nie wyleją trochę łez krokodylich nad robotnikami i urzędnikami, wyzyskiwanymi w przemyśle, albo nad dolą tych robotników, którzy po 25 latach pracy otrzymują jeden złoty odprawy za rok pracy. W tem miejscu „Kurjer Zachodni“ nie wylewa łez, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, gdyż za takie czułości napewnoby ich przemysłowcy wylali, w myśl zasady: nie kąsaj ręki, która ci daje chleb.

No, ale o tych zasadach niekoniecznie trzeba przypominać temu, kogo się chce wykorzystać przeciwko sanacji. Niech taki sobie trochę poujada z „kurjerowych“ szpalt, zadarmo. Ujada więc taki apolityczny informator, że pracownikom w kasie chorych dzieje się krzywda, a głównie z powodu sanacji i sanacyjnego związku, który dla spraw pracowniczych nawet palcem w bucie nie kiwnął. My nie mamy potrzeby „nikogo kiwać“ panie obrońco. Rezultaty naszej pracy są dla nas legitymacją. Związek nasz oparty jest na zasadach uczciwej pracy, a oskarżanie nas za bezczynność jest bezczelnem kłamstwem, obliczonem na tani efekt W sprawie obniżek płac związek nasz odbył cały szereg konferencyj z dyrekcją kasy, nawet z udziałem delegata MP. i OS., nie mówiąc o interwencjach w zarządzie głównym w Warszawie. W rezultacie konieczne do równowagi budżetowej kasy oszczędności rozłożone zostały w sposób możliwie najłagodniejszy dla pracowników, przyczem pewne ofiary musiał jednak ponieść między innemi personel leczniczy i administracyjny. Sprawy te były przedmiotem obrad nadzwyczajnego walnego zebrania członków, które całkowicie akceptowało postępowanie zarządu naszego związku zawodowego, aprobując jego obronną i skuteczną akcję.

W akcji tej jednak dosłownie nie kiwnął nawet palcem klasowy związek pepesowski, który pomimo panowania sanacji w kasie chorych liczy jeszcze przeszło 100 członków i posiada swoich przedstawicieli na wielu kierowniczych stanowiskach. Ci jednak dawniejsi wybrańcy, którzy za dawnych dobrych czasów, upamiętnionych niejednokrotnie na szpaltach tegoż „Kurjerka Zachodniego“ nie pochwalą się dlaczego mieli dawniej przeszło po 800 zł. pensji obok głodowych poborów swoich towarzyszy. Klasowy związek miał wtedy łatwiejsze pole działania, konferencje bowiem na tematy pracownicze odbywały się z towarzyszem komisarzem w pojednawczej atmosferze przy kieliszku. Dzisiaj zmieniły się czasy i zmienili się ludzie i dlatego muszą być obniżki indywidualne. Na resztę zarzutów przeważnie wyssanych z palca nie odpowiadam, gdyż szkoda na to czasu.

Prezes związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu.

WACŁAW SZENK.

ZAPISY NA DZIENNE I WIECZOROWE
Zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego
KURSY HANDLOWE
(HANDLOWO BUCHALTERYJNE)
M. KOŁACZKOWSKIEGO w Będzinie, ul. Sączewska Nr. 25,
przyjmuje Sekretarjat Kursów codziennie w godz. 10 — 19.
Niezamożnym stypendja.
Zniżki tramwajowe. Prospekty bezpłatnie.

Zjazd majstrów krawieckich z czterech powiatów w Będzinie.

Wczoraj w Będzinie odbył się walny zjazd majstrów krawieckich-żydów, zamieszkałych w powiatach: będzińskim, olkuskim, zawierckim i częstochowskim.

W zjeździe wzięło udział zgórą 300 osób, w tem 12 delegatów innych cechów i związków.

Ponadto w zjeździe wziął udział kierownik tymczasowego zarządu m. Będzina *inż. B. Rzeczkowski.*

Obrady zjazdu zagail prezes związku majstrów krawieckich p. Goldsztajn.

Do prezydjum weszli pp.: *Szajer*, jako przewodniczący, *Goldsztajn, delegat centralnego związku majstrów krawieckich w Warszawie Fingerhut, Eksztajn, i J. Weizbrat.* Sekretarzowali pp.: *Lipmanówna z Sosnowca i Wiener z Częstochowy.*

Pierwszy przemawiał kierownik tymczasowego zarządu m. *inż. B. Rzeczkowski,* poczem delegat z Warszawy p. *Fingerhut, prezes związku majstrów krawieckich w Będzinie p. Goldsztajn, Drezner z Zawiercia, Brauner z Sosnowca, Granek z Częstochowy, Reich z Kielc* i wielu innych delegatów, życząc zjazdowi pomyślnych obrad.

Po przemówieniach rozpoczęto obrady. Omawiano szereg spraw dotyczących poprawy egzystencji w zawodzie krawieckim. W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców.

Obrady zakończono uchwaleniem kilku rezolucyj, w których uczestnicy zjazdu domagają się: znowelizowania ustawy chałupniczej traktującej o zawodzie krawieckim, znowelizowanie ustawy, dotyczącej ubezpieczeń społecznych i unormowania spraw podatkowych, aby w drodze egzekucji nie zabierano rzemieślnikom maszyn, tych ostatnich warsztatów pracy.

Na wniosek prezesa Goldsztajna zjazd postanowił wysłać depesze hołdownicze do prezydenta I. Mościckiego i marsz. J. Piłsudskiego.

Zagadkowe postrzelenie dwuch bezrobotnych przy kopaniu kartofli.

Dwaj bezrobotni, **Feliks Bartela i Adolf Urbanek z Sosnowca,** wybrali się na cudze kartofle. Upatrzyli sobie pólko przy ul. Północnej obok tow. „Renard“ i wzięli się do kopania.

W pewnej chwili do kopiących poczęło się zbliżać dwuch osobników. Bezrobotni sądzili, że to właściciele kartofli lub stróże i rzucili się do ucieczki.

Nieznajomi krzyknęli kilkakrotnie:

„Stój!“ — „Stój!“

gdy bezrobotni się zatrzymali, **strzelili do nich z rewolwerów.**

Strzały były celne. Kule trafiły w nogi Bartelę i Urbanka.

Nieznajomi osobnicy zbiegli.

Obu posttrzelonych przewieziono do szpitala. Policja wszczęła śledztwo tej zagadkowej sprawie.

Zamiast gołębia — postrzelił człowieka.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W GRODŹCU.

W ub. sobotę urzędnik towarzystwa grodzieckiego p. Czesław Barcz urządził sobie strzelanie do gołębi z floweru.

Skończyło się ono smutnie. Jedna z kul rykoszetem ugodziła w szyję powyżej prawego obojczyka robotnika Michała Nowaka. Postrzelonego zabrano do szpitala. stan jego jest poważny. P. Barczowi skonfiskowano niebezpieczny flower

NA MARGINESIE.

Najazd motocyklowy...

Kryzys, nędza, bieda!

Gdzie tylko człowiek ucho nadstawi, wszędzie się słyszy narzekania, lamenty. Na kiepskie czasy, na brak gotówki, na trudności codziennego życia i t. p.

W świetle tego krytycznego nastroju, tego ciągłego narzekania i utyskiwania dziwnie, powiedzieć można, paradoksalnie wygląda szybki, iście amerykański rozwój motocyklizmu w Sosnowcu.

W ostatnich czasach w Sosnowcu, jak zresztą w całem Zagłębiu, pojawiły się dziesiątki nowych motocykli. Ktośby może pomyślał, że szczęśliwi posiadacze tych „minjaturowych“ samochodów“ (tak je ostatnio nazywają) — to ludzie bogaci, a przynajmniej zamożni.

Takby się rzeczywiście zdawać mogło. No, bo któż sobie obecnie „w tych ciężkich czasach‘ może pozwolić na kupno motocyklu? Tymczasem okazuje się co innego.

Właścicielami nowych „motorowych rumaków“ są właśnie ludzie średnio zamożni, a nawet ci, którzy utrzymują się ze skromnych miesięcznych pensyj. A więc są to ludzie stale narzekający na kryzys, biedę i... trudności życia.

Dodać należy, że dziesiątki motocykli, które się ostatnio pojawiły w Sosnowcu — to maszyny pierwszorzędnych marek, wśród których znajdują się: „Charleye Dewisony“, „B. S. A.“, „Indjany“, „Excolsiery“ i tp.

Cena takiego motocyklu, w zależności od siły jego motoru, waha się od 2.500 do 3.000, a nawet 3.500 zł.

Codziennie, szczególnie w godzinach przed wieczorowych, ulicę 3 maja w Sosnowcu zagłasza trzask motorów motocyklowych, przejeżdżających jeden za drugim, przyczem jazda odbywa się w tempie bezwzględnie niedozwolonym

Nic dziwnego! każdy posiadacz motocyklu chcę się przecież pochwalić przed znajomymi swą brawurową jazdą. Nie boi się przytem ani furmanek, ani samochodów, wymija je i co chwila „dodaje gazu“. Tłumik przy takich „popisach“ obowiązkowo musi być otwarty, żeby był większy smród.

Źle się jeszcze niektórym ludziom nie powodzi...

S—r.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 29 Poniedz.	Dziś: Ścięcie św. Jana Jutro: Feliksa i R. Wschód słońca: 4.53 Zachód słońca: 6.36

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 29 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Utwory skrzypcowe. 15.30. Przegląd kom. 15.40. Muzyka lekka. 16.35. Kom dla żeglugi i rybaków. 16.40. Pogad. w jęz. franc. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Naczpol i korpusy wschodnie. 18.20. Muzyka lekka 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Feljeton p. t. Młode pisklęta w starem gnieździe. 20.15. Opera z płyt „Traviata“. W przerwie dod. do Pras. Dz. Radj. 22.35. Kom. Gł. Wojsk. St. Met. dla kom. lotn. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 30 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45 Płyty. 15.00 Kom. gospod. 15.10. Chór Warsa. 15.30. Chwilka lotn. 15.35. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.40. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt sport. 17.00. Popul. koncert 18.00. Morze na środku Atlantyku. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. do Zach Hodowli kon w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45 Bież. wiad. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Koncert popul. 21.45. Feljeton lit. p. t. Dole i niedole pisarza polskiego 2.2.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.05. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.10. Tr. z teatru Morskie Oko. I-ej rewji p. t. „Hip, hip, hurra!“. 23.15 Wiad. sport.

KATOWICE.

Poniedziałek, 29 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Przegląd kom. z Warsz. 15.40. Płyty. 16.25. Skrzynka poczt. 16.40. Pogad. w jęz. franc. 17.00. Koncert. 17.30. Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 1.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Strażactwa Śląskiego 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Bohatedka filmu myszka „Mickey". 20.00. Tr. z Warsz. 22.30. Program na dz. nast. 22.35. Kom. meteor. z Warszawy. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Muzyka tan.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **W sprawie zasiłków dla bezrobotnych na wrzesień.** W dniu 30 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komisji budżetowej funduszu bezrobocia, działającej na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu tem uchwalony zostanie preliminarz budżetowy funduszu bezrobocia na miesiąc wrzesień, w szczególności zaś wysokość kwoty na zasiłki dla bezrobotnych robotników.

(o) **Straty w zbiorach wskutek rdzy.** Przypuszczalne straty w zbiorach na skutek zarażenia pszenicy rdzą w stosunku do spodziewanych na podstawie stanu zbóż z okresu wegetacji: w województwie kieleckiem wynoszą 48.7 proc. w ziarnie i 41.0 proc. w słomie. Powyżej podanych strat nie należy uważać za ostateczne.

(o) **Wycieczka profesorów niemieckich w Polsce.** W dniu 31 bm. przybywa do Polski wycieczka sześciu profesorów niemieckich z Berlina.

Wycieczka zwiedzi Kraków, Poznań, Gdynię i Warszawę.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Kradzieże.** Moskwa Zofja, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej nr. 40, zameldowała, że Szypniewska Katarzyna, mieszkanka Chęcin, korzystając z jej chwilowej nieuwagi, skradła leżącą na stole portmonetkę, zawierającą 20 zł.

— Na ulicy Piotrkowskiej w Kielcach, pełniący służbę szeregowy p. p., zatrzymał Rydzyka Stefana, mieszkańca Niewachlowa, pow. kieleckiego, wiozącego około 10 korcy węgla celem sprzedaży. Węgiel ten, jak ustalono, pochodził z systematycznej kradzieży ze stacji kolejowej Kielce II.

— Suwała Marjanna, zam. na przedmieściu Sieje w Kielcach, zameldowała, że w nocy złodziej dostał się do jej obory i skradł jałówkę, wart. 35 zł.

—oOo—

OTRUŁA SIĘ ESENCJĄ OCTOWĄ.

Mieszkanka Będzina 35-letnia Anna Pal, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego napiła się esencji octowej. Desperatkę przewieziono natychmiast do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, gdzie po czterech godzinach życie zakończyła.

Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia z mężem.

Obrazki sądowe.

ZA NIEPRAWNE POBIERANIE ZAPOMOGI ŻYWNOŚCIOWEJ — MIESIĄC ARESZTU.

Z akcji doraźnej magistratu w Zawierciu korzystają całe rzesze biednych bezrobotnych. Są jednak tacy, którzy przez oszustwo i nieprawne korzystanie z zapomóg krzywdzą ogół społeczeństwa. Magistrat mając to na względzie rozpoczął energiczną kontrolę, która wykazała szereg nadużyć. Jedna z takich spraw znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego.

Przed kratkami stanął oskarżony o oszustwo i nieprawne pobieranie zapomogi żywnościowej Józef Janoska (Zauzanka 11).

Skorzystał on z tego. że na karcie rejestracyjnej, jaką posiadał, figurowała jego siostra Anna, która w międzyczasie wyszła za mąż i przeszła na utrzymanie męża.

Skoro siostra jego zwracała mu uwagę i prosiła, by wykreślić ją z karty, nietylko, że napomnień słuchać nie chciał ale przeciwnie zaczął ją za to bić

Janoska więc brał zapomogę na 2 osoby, zamiast przysługującej tylko jednej jako dla samotnego, przez co poszkodował magistrat na sumę 34 zł. 36 gr. Dla osłodzenia samotności zamieszkał z kochanką, która również pobierała nieprawnie jedną więcej zapomogę

Sąd po udowodnieniu winy skazał Janoska na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata i ponoszenie kosztów.

A. Plackówna

HALE TARGOWE TOW. „ROZWÓJ" — Sklep Nr. 17 W SOSNOWCU

Poleca w wielkim wyborze:
Przybory szkolne.
Materjały piśmienne.
Duży wybór papeterji i kart widokówek.
Specjalny dział opakunkowy.
Papiery do pakowania wszystkich gatunków.
Torebki w różnych gatunkach.
Szpagat w różnych grubościach.
Marki stemplowe, pocztowe, blankiety wekslowe.
Po cenach zniżonych.

Rabunek wśród księżycowej nocy.

BANDYTA ZOSTAŁ SCHWYTANY.

W nocy około godz.12, Bełtowska Tekla, mieszkanka wsi Boczkowice, gm. Radków, pow. włoszczowskiego, śpiąc sama w domu odległym około 100 mtr. od wsi, została przebudzona jakimś szmerem. Po przebudzeniu zauważyła mężczyznę, wyrzucającego różne przedmioty przez okno na pole. Osobnik ów po wyrzuceniu tych rzeczy powrócił do łóżka, na którym spała poszkodowana i wówczas Bełtowska korzystając z księżycowej nocy, poczęła mu się pilnie przyglądać i w osobniku tym rozpoznała niejakiego Wł. Łowickiego, poszkodowana z przerażenia krzyknęła wówczas Łowicki uderzył ją tępem narzędziem w głowę, wskutek czego ta upadła na podłogę, poczem znów uderzył ją kilkakrotnie, od czego straciła przytomność.

Po pewnym czasie, gdy Bełtowska oprzytomniała, poczęła wzywać pomocy, a wybiegłszy z domu, zawiadomiła o wypadku sąsiada Suligę Władysława, ten zaś ostatni innych gospodarzy. Bandyta w międzyczasie zbiegł.

Ustalono, że Bełtowskiej skradziono z komory beczułkę z pierzem, worek z 10 klg. mąki pszennej, puch z chusteczką i pierzynę. Z wymienionych przedmiotów za oknem mieszkania poszkodowanej znaleziono porzuconą beczułkę z pierzem i worek z mąką, a pierzynę, wagi 4 i pół klg. i 45 gramów puchu skradziono. Uszkodzenia cielesne, zadane Bełtowskiej przez owego zbójcę zaliczają się do lekkich.

Łowickiego Władysława nad ranem zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Pies — samobójcą!

W CIĄGU MINUTY RZUCAŁ SIĘ DWUKROTNIE POD AUTA, AŻ ZNALAZŁ ŚMIERĆ NA ASFALTOWEJ JEZDNI.

Wczoraj o godz. 10 i pół rano tłumy częstochowian, śpieszące do kościoła, były świadkami niepowszedniego zdarzenia. Oto w II Alei przed domem Nr. 41 wybiegł na jezdnię biały zbiedzony pies i nie szczekając wcale, z obłędnym wzrokiem i otwartym boleśnie pyskiem, rzucił się pod pędzące auto. Szofer zdołał jednak w porę zahamować samochód.

Wówczas bezdomny desperat psiego rodu, nie zwlekając ani chwili, rzucił się pod jadące w rozpędzie drugie auto, które przy zgrzycie hamulców przejechało przez tułów upartego psa - samobójcy.

Świadkowie naoczni tego zdarzenia stwierdzili z niezłomnem przekonaniem, że zachowanie się psa czyniło wrażenie, że umyślnie szukał śmierci pod kołami samochodów.

Jest to bądź co bądź niepowszednie zdarzenie, gdyż wypadki samobójstw u zwierząt zachodzą bardzo rzadko.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Piekarnia —rozsadnikiem brudu.** Okropne warunki higjeniczne panują w piekarni Abrama Norcha Apteczna 6. Podłoga jest tam zawsze brudna, zabłocona, deski, na których leży chleb pokryte brudną mąką. Nie większą czystością grzeszy sam właściciel, a czeladnicy żyją w okropnych warunkach. To skonstantowała, komisja, potwierdzili świadkowie, a sąd niechlujnego piekarza skazał na 20 zł. lub 4 dni aresztu.

—o—

Z ŻYCIA INWALIDÓW W .P. W ZAWIERCIU.

Legja inwalidów wojsk polskich w Zawierciu, która na terenie Zawiercia rozpoczęła swą działalność w roku 1930, stała się dziś silną organizacją, skupiającą w swych szeregach kilkudziesięciu inwalidów wojsk polskich, którzy naprawdę zdrowie swe stracili w obronie ojczyzny. Działalność legji inwalidów daleko więcej korzystniejszą jest niż krzykliwa działalność innych związków inwalidzkich, skupiających w swych szeregach inwalidów wojsk polskich, austrjackich i rosyjskich, a nawet inwalidów cywilnych.

Obecny zarząd legji inwalidów dokłada wszelkich starań, aby potrzeby swych członków załatwiać zawsze ku ich zadowoleniu i ku dobru organizacji.

W tej chwili zarząd legji załatwia b. szybko sprawy zaopatrzenia i rent inwalidzkich, uzyskania pracy, koncesji itd.

Zawdzięczając usilnej pracy obecnego zarządu młoda ta placówka ma widoki szybkiego rozwoju.

—oOo—

Z Olkusza.

(ol) **Nowe ceny.** Od wczoraj w powiecie olkuskim obowiązują, nowe ceny mąki 65 proc. zł. 31 — za 100 kg., chleb z tej mąki 31 gr. i chleb razowy 25 gr.

(ol) **Ze straży.** Wczoraj odbył się zjazd i zawody strażackie rejonu Klucze, pod dowództwem komendanta rejonu p. Br. Pojdy.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

2.

— A pan doktór inaczejby robił? Pana dobrze znają, że od biednych nic pan nie bierze i jeszcze zostawia im pieniądze na lekarstwa. I ma pan rację... Kiedy można dobrze robić, to głupio byłoby pomijać sposobności!

Doktór oparł rękę na plecach kataryniarza i rzekł:

— Zacny chłopiec z ciebie, Magloire, to ci przyniesie szczęście... No, gdzież dzisiaj grać będziesz?

Magloire wyliczył tuzin miejscowości.

— Prawdziwy z ciebie Żyd wieczny tułacz, mój przyjacielu.

— Mam tak dobre nogi, jak i on.

— No, powodzenia ci najlepszego.

Przy tych słowach doktór zatrzymał się i podał rękę kataryniarzowi.

— A! rzekł tenże, idzie pan do matki Aubin.

I ruchem głowy wskazał dom, stojący przy drodze z następującym szyldem: „Matka Aubin. Wina. — Restauracja. — Pokoje umeblowane".

— Tak ,mój przyjacielu.

— Ale przecież to nie ona jest chorą?

— Nie, tylko jedna z jej lokatorek.

— Która?

— Pewna młoda kobieta.

— A! wiem... to ta Germana, co to ma taką małą ośmioletnią dziewczynkę... i pracowała w fabryce piór, w oddziale opakowania....

— Właśnie...

— Czy nic jej nie lepiej, doktorze?

— Niestety....

— W niebezpieczeństwie?

— Zgubiona!

— Zgubiona! A! biedna kobieta! biedna kobieta! biedna matka!

— Suchotnica w ostatnim stopniu; praca, kłopoty, nędza uczyniły chorobę nieuleczalną... Więc ty ją znasz?

— Z widzenia tylko i ze słyszenia. Ale zatrzymuję pana doktora, a i ja jeszcze mam sztuk drogi do Asnieres. Moje uszanowanie panu doktorowi.

— Dowidzenia, Magloire.

— I mańkut, popychając wózek z kataryinką, powędrował dalej, gdy doktór wchodził do zajazdu, przytykającego do restauracji matki Aubin.

II.

Restauracja i hotel znajdowały się nad brzegiem Sekwany. Doktór wszedł do części domu, zajętej na pokoje umeblowane, i zatrzymał się na trzeciem piętrze przed drzwiami, opatrzonemi czarno wypisanym numerem 17. Doktór wszedł, zapukawszy.

Pokój był rozmiarów skromnych, ale dobrze oświetlony szerokiem oknem, wychodzącem na pola. Meble, jakkolwiek skromne, odznaczały się pewnym gustem; znać też było wzorowy porządek.

Kiedy się drzwi otworzyły, popchnięte przez doktora, mała ośmioletnia dziewczynka wstała od stołu, przy którym siedziała i czytała i postąpiła kilka kroków pocichu na spotkanie przybyłego.

— Mamusia śpi, panie doktorze, odezwała się cichym i wzruszonym głosem, nie trzeba jej budzić...

I delikatnie rączką dziecka wskazała łóżko, na którem leżała biedna Germana, wychudła, z twarzą bladości kości słoniowej, oczyma. okrążonemi obwódką niebieską, oddychając ciężko, ze skroniami spoconemi.

Jakkolwiek malutka mówiła cicho, głos jej usłyszała matka. Zwolna podniosła powieki i z trudnością zwróciła głowę.

— Nie, moja droga, ja nie śpię, odrzekła głosem złamanym. Spostrzegła doktora i wyciągnęła ku niemu drżące dłonie prawie przezroczyste. A! to pan, panie Bordet, wyrzekła, za każdem słowem chwytając oddech, bardzo jestem szczęśliwa, że pana widzę.

Doktór zbliżył się do chorej i ujął ją za rękę.

— Czy się nie spodziewałaś mnie, moje dziecko? zapytał dobrotliwie.

— Tak często przychodzi pan doktór, a ja od tak dawna nie opuszczam łóżka... Znuży się pan kiedy....

— Nie myślisz pani tego, co mówisz, kochana pani, nieprawdaż? Gdybyś tak myślała, byłoby bardzo źle, odparł zacny człowiek tonem wymówki, przestanę wtedy dopiero przychodzić, gdy pani wyzdrowiejesz.

Germana westchnęła głęboko. Doktór ujął ją za puls. Zaledwie czuć się dawał pod doświadczonemi palcami. Doktorowi zmarszczyły się brwi. Ten wyraz twarzy nie uszedł przed biedną kobietą niedostrzeżenie.

— Moje dziecko, zapytał, czy przyjęłaś lekarstwo, które ci zapisałem wczoraj?

Tym razem odpowiedziała mała dziewczynka.

— Tak, panie doktorze... Poszłam do apteki z receptą; daję mamusi co godzinę po łyżeczce.

c. d. n.

Z grobów wykopywali głowy, ręce, nogi
i inne części ciał ludzkich.

WSKRZESICIELE KUNSZTU LEKARSKIEGO ŚREDNIOWIECZA.

W Finlandji, jednym z najkulturalniejszych krajów świata odbędzie się niebawem sensacyjny, niesamowity, proces znachorów z Malmö, oskarżonych o profanowanie zwłok ludzkich.

Przed paru laty fińska opinja publiczna wstrząśnięta została wiadomością o wykryciu w Malmö części ciał ludzkich:

odciętych rąk, nóg, głów.

Członki te znajdowały się w stanie całkowitego lub częściowego rozkładu tak, że bez trudu udało się ustalić, że nie chodziło o morderstwa, a tylko o

profanację zwłok ludzkich.

Sprawców narazie wykryć się nie udało.

Upłynęło parę lat. Świat powoli zapomniał o strasznem odkryciu w Malmö. Policja fińska pracowała jednak niestrudzenie w kierunku wykrycia sprawców tak niesamowitego przestępstwa.

Cierpliwość fińskich Sherloków Holmesów została wynagrodzona. W świat popłynęła wiadomość o znalezieniu sprawców obrzydliwej profanacji trupów. Niejasne początkowo podejrzenie nabierało barw coraz mem na głowy 6 oskarżonych: b. żywszych, a wreszcie padło grożnicy Vilcho Kallio, b. robotnika portowego Edwarda Saari, Jana Hedmana, Idy Viden, Hildy Frinan, Hilmy Sundberg.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

I Bóg raczy wiedzieć jak długo jeszcze trwać będzie. Bowiem ta szóstka oskarżonych —

o prostaczkowie o umyśle tak nieskomplikowanym,

że nawet zwykłych metod śledztwa pytania, zadawane oschłym, urzędodo nich stosować niepodobna. Na wym tonem sędziego śledczego nie odpowiadają. Dopiero gdy któremuś z agentów przyszła myśl przemówienia do oskarżonych nie z urzędowej wysokości policyjnego biurka, a tak poprostu po przyjacielsku, między dwoma kieliszkami wódki, czy dwiema filiżankami kawy — języki się powoli rozwiązywały, usta zaczynały się uśmiechać i płynęła prosta, szczera rozmowa.

Dowiadujemy się z niej, że oskarżonym chodziło

o czarnoksięskie zabiegi lecznicze.

Czujemy się przeniesieni w mrok średniowiecza. Majaczą się jakieś kostki nietoperza wyjmowane o nowiu z mrowiska, jakieś zaklęcia, zioł, czary i czary. Czy możliwe, by działo się to w wieku XX w Finlandji, kulturalnej, oświeconej, stawianej za wzór innym krajom?

Stary woźnica Vilcho Kallio — dusza całego przedsięwzięcia — od 20 przeszło lat zajmuje się

czarną magją.

Studjuje pilnie specjalną „Czarną biblję" — rodzaj żydowskiej kabały, ozdobionej tajemniczemi rysunkami i znakami.

Rozczytywał się więc stary Kallio w „Czarnej biblji" i kolekcjonował

ludzkie czaszki, ręce i nogi.

Wespół z Edwardem Saari odbywał nocne wycieczki na cmentarz w Malmö, gdzie odgrzebywał trumny, uchylał wieka, wyciągał rękę lub nogę trupa, odcinał ją wielkim kuchennym nożem, zawijał w szmatę i zabierał ze sobą, nie zapominając o zakopaniu trumny z powrotem.

Co skłoniło tych poczciwców do profanowania ciał ludzkich?

Zwierzyli się oni podczas poufnych pogawędek z agentami policji, że „Czarna biblja" wyraźnie to nakazuje. Mało tego. Oskarżona Ida Viden wyznała, że utrzymuje

kontakt z duchami,

które kreśliły w jej obecności na ścianie różne wskazówki i polecenia, odnośnie odcinania części trupów.

Do czego oskarżonym [illegible] części były potrzebne?

Stary Kallio i jego towarzysze byli przekonani, że przy pomocy części ludzkiego ciała da się leczyć różne ludzkie dolegliwości. Słowem, fińscy czarnoksiężnicy chcieli wskrzesić

kunszt lekarski średniowiecza.

Wierzyli i wierzą święcie w słuszność swojej sprawy. O ile potrafili tchnąć tę wiarę w swych pacjentów, to może nawet lekarstwa w postaci trupich członków skutkowały. Wiara przenosi góry i dokonuje cudów.

Proces, jaki się odbędzie będzie jednym z najciekawszych.

MINA O ZIELONYCH OCZACH...
i jej 46 numerowanych listów.

Przed miesiącem aresztowano w Annemasse, niedaleko granicy francusko-szwajcarskiej pewną niemkę p. Minę Kahn,

pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Historja tej kobiety, którą już od miesiąca przebywa w więzieniu francuskiem bez dostatecznego wyjaśnienia sprawy, brzmi, jak rozdział sensacyjnego romansu.

P. Mina Kahn

jest blondynką z typu kobiet wysportowanych,

nietyle piękną, ile posiadającą niezrównany czar.

Zwłaszcza jej oczy zielonej barwy przyciągają tłumy wielbicieli.

P. Mina jest żoną pewnego komisarza w Hamburgu, ale serce swe oddała młodemu kupcowi z Frankfurtu.

Dręczyła ją jednak, ta podwójna gra według jej zeznań, pojechała na lato do Francji, by tam

zdala od obu mężczyzn rozmyślać nad dalszym planem działania.

Przybyła najpierw do Anncey (Sabaudja), potem przejechała do Szwajcarji do Chamoix. Wszędzie

otaczał ją rój wielbicieli.

W orszaku jej znajdowali się: pewien oficer francuski i jakiś lekarz niemiecki.

Z okazji zjazdu rejentów w Chamonix piękna Mina zaznajomiła się z kilku młodymi prawnikami, a nawet wybrała się z nimi na wycieczkę w góry. Podczas wycieczki, zaczęto mówić o polityce i wtedy Mina niespodziewanie dla wszystkich krzyknęła: „Nie macie pojęcia o tem, co się dzieje naprawdę w Niemczech. Ja coś o tem wiem"!

Wkrótce potem Mina nawiązała

nowy flirt: z włochem Renato Primato wyznaczyła mu spotkanie w hotelu

„Bristol" w Genewie.

Jakże przykre było rozczarowanie włocha, gdy przybywszy do hotelu, został aresztowany i oświadczono mu, że p. Kahn jest uwięziona pod zarzutem szpiegostwa.

Okazało się, że policja w Annemasse otrzymała

anonimowy list, pisany na maszynie i zwracający jej uwagę na piękną niemkę.

Na skutek tej denuncjacji zrobiono rewizję u p. Kahn i znaleziono u niej 46 listów, pisanych przez jej przyjaciela z Frankfurtu. Wszystkie listy były numerowane, a niektóre urywki w nich podkreślone.

Zielonooka piękność tłumaczyła, że numeruje listy, by żaden nie zginął, a podkreślenia również

nie mają nic wspólnego z tajemniczym szyfrem,

jak to sądzi policja.

W kilka dni po aresztowaniu p. Kahn na adres p. Primato do hotelu „Bristol" do Genewy nadszedł list, który policja przyjęła.

List pisany był na maszynie i podpisany jedną literką R.

Autor listu

niepokoił się o los Miny, pytał, czy nie uległa wypadkowi samochodowemu,

a jeśli tak, to w jakim jest „szpitalu".

W liście była też mowa o jakichś „towarach", przybyłych z Chamonix, które należy wysłać do Berlina do d-ra Sp.

Ów dr. Sp. jest identyczny z lekarzem niemieckim, z którym p. Mina flirtowała.

Skąd przyszedł tajemniczy list?

Czyżby szpieg mógł popełnić taką nieostrożność, by tego rodzaju kompromitujący list skazywać na przejęcie przez policję francuską?

Oto pytania, nad któremi biedzą się prowadzący śledztwo w tej niezwykłej sprawie...

Toporem, mieczem i na gilotynie.
Jak giną skazańcy w Nemczech.

Wyrok śmierci sądu w Bytomiu przeciw szturmowcom hitlerowskim, którzy zamordowali robotnika Piecucha, stworzył bardzo drażliwą kwestję polityczną, budzącą wielkie roznamiętnienie w Niemczech.

Czy rząd pruski, a właściwie komisarz rządowy dla Prus von Łapen ułaskawi skazanych?

A jeśli zatwierdzi, to w jaki sposób zostanie przeprowadzona egzekucja?

W Niemczech istnieje kilka sposobów, wykonywania kary śmierci. Ustawa karna Rzeszy powiada tylko, że wyrok ma być wykonany przez

„odcięcia głowy";

egzekucji zapomocą szubienicy Niemcy nie stosują. Natomiast sposób „odcięcia głowy" jest w różnych prowincjach niemieckich rozmaicie stosowany.

W Prusach egzekucję wykonywuje się

zapomocą topora.

W Bawarji i Turyngji zapomocą miecza, zaś w zachodnich prowincjach nad Renem zapomocą gilotyny.

Jedynie ustawa karna marynarki przewiduje rozstrzelanie.

Przed rokiem poczęto również i w Prusach stosować gilotynę. I tak znany „upiór z Düsseldorfu", morderca kilkunastu kobiet Piotr Kürten został w lipcu 1931, na podwórzu więzienia w Kolonji zgilotynowany. Poprzednio, 18 stycznia 1928 został natomiast w więzieniu Plätzensce bandyta Pöttcher, morderca hrabiny Lambsdorff,

ścięty toporem.

Wykonanie wyroku w Niemczech odbywa się przez kata, mieszkającego w Berlinie i zobowiązanego tylko do wykonywania wyroków śmierci, zapadłych w sądach pruskich. Inne państwa związkowe zawierają z tym katem specjalne umowy, gdy zachodzi potrzeba wykonania wyroku. I tak np. pruski kat otrzymał od rządu Meklemburgji za ścięcie toporem niewinnie skazanego robotnika rolnego Jakubowskiego

500 marek;

gdy wykonanie wyroku uległo zwłoce wskutek starań o ułaskawienie, kat otrzymał po 50 mk. dziennie za czas bezużytecznie spędzony w Strelitz.

(ol) **Wybory wójta w Skale.** Onegdaj w czasie wyborów w Skale pod Ojcowem najwięcej głosów na wójta otrzymał p. Stanisław Morawski, sołtys ze Skały, który zostanie zatwierdzony na wójta. Zastępcą będzie p. Andrzej Starczyński. Dawny wójt, p. Krawczyk otrzymał przy obecnych wyborach 51 głosów. Komisarzem wyborczym był zastępca starosty p. E. Trznadel, który przeprowadzał wybory w obecności inspektora samorządu, p. K. Martyniaka.

(ol) **Wrześniówka.** Staraniem domu ludowego na Saturnie w dniu 8 września br. w sali klubu urzędników, zostanie urządzona zabawa taneczna pod nazwą „wrześniówka", w czasie której przygrywać będzie doborowy zespół smyczkowy. Początek zabawy o godz. 8.30 wiecz. Po zaproszenia można się zgłaszać do lokalu domu ludowego codziennie od godz. 6 — 8 wiecz.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Stanisław Kulisa. Prosimy o zgłoszenie się z powieściami do redakcji.

—o—

Dekret o usuwalności sędziów.

Wydany w sobotę „Dziennik Ustaw" nr. 73-ci ogłasza dekret prezydenta z mocą ustawy o upoważnieniu władzy mianującej do przenoszenia sędziów w stan spoczynku i na inne miejsca służbowe.

Dekret ten, zawieszający nieusuwalność sędziów, w art. 1 postanawia, że władza mianująca może w czasie od dnia wejścia w życie rozporządzenia do dnia 31 października 1932 r. przenosić sędziów bez ich zgody do innego równorzędnego sądu lub w stan spoczynku. Prezesów oraz wiceprezesów sądów można w tym czasie mianować bez ich zgody sędziami w tychże sądach oraz w sądach równorzędnych lub wyższych, przyczem otrzymują oni w tym przypadku tylko uposażenie, związane z nowem stanowiskiem.

Art. 2 postanawia, że w okresie do dnia 31 października rb. prawa o przedstawianiu przez kolegja sądowe kandydatów na stanowiska sędziowskie nie mają zastosowania.

Art. 3 postanawia, że sędziowie, którzy nie nabyli praw emerytalnych, w razie przeniesienia w stan spoczynku otrzymają jednorazową odprawę w wysokości sześciomiesięcznego uposażenia, o ile byli conajmniej pięć lat w służbie państwowej polskiej, a o ile krócej, w wysokości trzymiesięcznego uposażenia.

Dwa ostatnie artykuły polecają wykonanie rozporządzenia ministrowi sprawiedliwości i określają dzień ogłoszenia jako termin wejścia w życie. W ten sposób dekret obowiązuje od dn. 26 sierpnia.

—o—

Bociany wymierają.

GŁÓD WYCZERPUJE JE W PODRÓŻY NA POŁUDNIE.

Z różnych stron Europy środkowej donoszą o masowem wymieraniu bocianów, ciągnących na południe.

Na Morawach wielka liczba tych ptaków, spadła na stawy, skąd wydobyła je z trudem okoliczna ludność. Bociany były zupełnie wyczerpane.

Prawdopodobnie nie mogły one w swej drodze z dalekiej północy znaleźć dostatecznego pożywienia.

Uratowane bociany odstawiono do komisarjatów policji, gdzie otoczono je opieką. Kto tylko mógł, przynosił im żaby lub mięso. Najwięcej interesowały się niemi dzieci.

Po kilku dniach pobytu ptaki wędrowne, odzyskawszy siły mogły odlecieć w dalszą drogę. Cztery jednak z pośród nich, okrążywszy kilkakrotnie miejsce, w którem znalazły opiekę, wróciły z własnej woli.

Widocznie nie czuły się jeszcze na siłach, by puścić się w daleką podróż przez morze.

Sędzia do oskarżonego: Dlaczego pan się zaraz zabrał do bicia? Przecież mógł się pan z nim spokojnie rozmówić.

Oskarżony: Nie mogłem, panie sędzio bo miałem okropną chrypę.

ZE SPORTU.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

„Unja“ — „Hakoah“ 5:3 (3:2).

Na boisku „Unji“ w Sosnowcu odbyło się rewanżowe spotkanie towarzyskie „Unja“ — „Hakoah“, które zakończyło się wynikiem 5:3 dla gospodarzy.

Obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach.

Gra nieciekawa i na niskim poziomie. „Hakoah“ grał bojaźliwie.

„Hakoah“ od 15 minuty w drugiej połowie grał w ósemkę.

Bramki dla gospodarzy uzyskali: **Andrusiewicz 3, Koch i Brzozowski po jednej**, dla „Hakoahu“ **Rozen I, Gutman i Hampel.**

Sędziował p. **Pietrzyk.**

„Sarmacja“ — „Zagłębianka“ 5:2 (2:1).

W Będzinie w spotkaniu towarzyskiem „Sarmacja“ pokonała „Zagłębiankę“ w stos. 5:2. „Sarmacja“ wygrała dzięki nieudolności bramkarza przeciwników. Do przerwy „Zagłębianka“ nie istnieje na boisku.

Bramki dla „Sarmacji“ zdobyli: **Konecki 2, Dyrda 2 i Żmijewski 1**, dla „Zagłębianki“ **Karch i Kwapisz.**

Najlepsi na boisku **Żmijewski i Nowak** z „Sarmacji“ i **Dupak** z „Zagłębianki“.

Sędziował p. **Moszkowicz** b. dobrze.

—o—

O MISTRZOSTWO KLASY C.

„Sosnowiec“ — „Zew“ 4:4 (1:3).

W ub. sobotę na boisku warszawskiego towarzystwa na Niemcach „Zew“ zremisował z „Sosnowcem“.

Mimo, że Sosnowiec wykazał ładną grę, jednak na remis nie zasłużył, gdyż „Zew“ miał wybitną przewagę.

Mecz należał do najlepszych w bieżącym sezonie.

Goale dla gospodarzy uzyskali: **Budny 3 i Paszta 1**, dla „Sosnowca“ **Nowak, Bukowski po jednej i Brzozowski 2.** — „Zew“ wystąpił z 3 rezerwowymi.

Sędziował p. **Pietrzyk** b. dobrze.

„Kinereth“ — „Gwiazda“ 5:0 (2:0).

Onegdaj na boisku „Unji“ w Sosnowcu „Kinereth“ zwyciężył „Gwiazdę“ w stosunku 5:0.

Gra miejscami bardzo brutalna.

„Czarni“ — „Płomień“ 3:0 (0:0).

Wczoraj na boisku „Unji“ „Płomień“ z Milowic przegrał z „Czarnymi“ w stosunku 0:3.

Gra na wysokim poziomie.

—o—

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Na froncie ligowym odbyły się trzy mecze:

„Cracovia“ — „Warszawianka“ 5:1 (3:0)

W Krakowie miejscowa „Cracovia“ pokonała „Warszawiankę“ w wysokim stosunku 5:1.

Podczas całej gry wybitna przewaga „Cracovi“, która wygrała bez wysiłku.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Kubiński 3, Malczyk 1.** Dla gości **Polak 1.**

„Legja“ — „Czarni“ 2:0 (1:0).

Stołeczna „Legja“ pokonała „Czarnych“ w stosunku 2:0.

Bramki strzelili **Przeździecki i Nawrot.**

„Pogoń“ 22 p. p. 4:2 (3:2).

W Siedlcach lwowska „Pogoń“ zwyciężyła 22 pp.: w stosunku 4:2.

—oOo—

O WEJŚCIE DO LIGI.

W ub. niedzielę rozegrano dalszą serję spotkań o wejście do państwowej ligi piłki nożnej. Wyniki spotkań są następujące:

„Podgórze“ — „Warta“ (Zawiercie) 2:0 (1:0).

Wczoraj przed południem na boisku „Cracovi“ rozegrane zostało spotkanie o wejście do ligi między „Podgórzem“ (Kraków), a mistrzem okręgu kieleckiego „Wartą“ z Zawiercia.

Pierwsze swe spotkanie o wejście do ligi „Warta“ przegrała w stosunku 0:2.

Zawody odbyły się pod przewagę „Podgórza“.

Bramki dla gospodarzy strzelili: Guzda 1 i Gamaj.

1 p. p. leg. (Wilno) — 76 pp. 4:0 (1:0).

W Wilnie 1 pp. leg. pokonał mistrza okręgu białostockiego 76 pp. w stosunku 7:2.

„Legja“ — „Gwiazda“ 5:0.

W spotkaniu o wejście do ligi „Legja“ — pokonała „Gwiazdę“ 5:0.

„Unja“ (Lublin) — Hasmonea 1:0 (1:0).

W Równem lubelska „Unja“ pokonała „Hasmoneę“ w stosunku 1:0.

Z życia klubu sport. „Warta” w Zawierciu.

CZY MECZE O WEJŚCIE DO LIGI BĘDĄ ROZGRYWANE W ZAWIERCIU?

Kiedy wyniki graczy naszego klubu zostały uwieńczone wspaniałym sukcesem, dając zaszczytny tytuł mistrza okręgu, mimo silnej konkurencji niektórych ambitnych klubów — zarząd stanął przed nadzwyczaj ważnem zagadnieniem, czy rozgrywki o wejście do ligi urządzać w Zawierciu czy w Sosnowcu.

Wiadome jest wszystkim nad wyraz ciężkie, może najcięższe w kraju położenie miasta i mieszkańców Zawiercia, co musiało niewątpliwie odbić się ujemnie także na finansach klubu; z drugiej zaś strony część społeczeństwa nie zawsze daje wyraz zrozumienia dla korzyści, jakich przysparza sport, przez popieranie imprez urządzanych na tut. terenie. Częstokroć ci, którzy kilkadziesiąt groszy mogą zapłacić za wejście na boisku, uchylają się od tego.

Wbrew jednak pogłoskom, na ostatniem zebraniu po bliższem rozpatrzeniu tego projektu, postanowiono, że mecze będą rozgrywane w Zawierciu.

Nie wątpimy, że zwolennicy sportu piłkarskiego i sympatycy klubu poczują się do obowiązku poprzeć miejscowy klub, który znajduje się w ciężkich materjalnych warunkach, a mimo to nie upada na duchu i jest chlubą miasta.

Więc kończymy apelem, by kto żyw spieszył na boisko w dniu 4 września na mecz „Warty“ z mistrzem śląska I.F.C.

C.

SREDNIA SZKOŁA CHEMICZNO - GARBARSKA

TOWARZYSTWA POPIERANIA WIEDZY CHEMICZNO - GARBARSKIEJ W RADOMIU.

Zapisy i egzaminy wstępne do I-szy kurs odbędą się 1 — 8 września. Kandydaci winni złożyć: podanie rodziców lub opiekunów o przyjęcie, świadectwo ukończenia 3-ch klas gimnazjum lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, metrykę urodzenia, własnoręcznie napisany życiorys, dwie fotografje i świadectwo szczepienia ospy.

Nauka trwa 4 lata. Opłata wynosi 50 zł. miesięcznie; za dzieci urzędników państwowych zwraca Państwo miesięcznie 45 zł.

Wykładane są przedmioty ogólnokształcące jak w gimnazjum matematyczno - przyrodniczym i zawodowe, obejmujące chemję, technologję garbarską, pracę warsztatową i inne.

Kończący szkołę otrzymuje dyplom chemika - technika i korzysta z praw w służbie cywilnej i wojskowej, przysługujących absolwentom gimnazjum.

DYREKCJA SZKOŁY.

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“.

DZIŚ

Jedyny godny zastępca Rudolfa Valentino Don Jose Mojica w filmie

„CZAR TANGA”

z partnerką MONĄ MARIS.

Nadprogram. Tygodnik aktualności: Zwycięstwo Walasiewiczówny na Olimpjadzie w Los Angeles.

1 września otwarcie sezonu jesiennego „FAŁSZYWY MARSZAŁEK“ z Vlastą Burjanem w rol. tyt.

Kino-Teatr „PALACE”

Od poniedziałku 29-go do 31-go

LUDZIE NOCY

wielki dramat w 10 aktach z życia rycerzy nocy.

W rol. gł. JACK TREVORE I MABEL POULTON.— — — —

Anons. Od czwartku 1go września

! ! OTWARCIE SEZONU ! !

Brygida Helm i Willi Fritsch w obrazie „SZPIEG I KOBIETA“

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

z kogutkiem

jest to idealny nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci

R. M. Spr. Wewn. Nr. 3534

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące firmy:

ZMIANY W DZIALE B.

dnia 7 maja 1932 r.

B. 448. „Magazyn Galanteryjny E. Zieleniec i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu. Likwidatorem spółki jest Edmund Zieleniec, zam. w Sosnowcu, ul. Modrzejowska nr. 30. Na zebraniu udziałowców firmy: „Magazyn Galanteryjny E. Zieleniec i S-ka, spółka z ogr. odp. w Sosnowcu, odbytem w dniu 15 listopada 1931 r. — postanowiono spółkę zlikwidować z dniem 31 grudnia 1931 r.

A. 75. „Inżynierowie Mieczysław Bizoń i Florjan Ziemba, Dom Handlowo-Przemysłowy, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu. Likwidatorem spółki jest Emil Krzysiński, zam. w Sosnowcu, przy ul. Miłej N. 5. Uchwałą zebrania spólników firmy: „Inżynierowie Mieczysław Bizoń i Florjan Ziemba, Dom Handlowo - Przemysłowy, spółka z ogr. odp.“ w Sosnowcu z dnia 31 sierpnia 1931 r. postanowiono przystąpić do likwidacji spółki.

dnia 14 maja 1932 r.

B. 508. „Towarzystwo Techniczno - Handlowe „Przewodnik“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. — Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 21 kwietnia 1932 r. udzielił firmie: „Towarzystwo Techniczno-Handlowe „Przewodnik“ sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 21 lipca 1932 r. Nadzorcą sądowym został zamianowany Stanisław Grabowski, zam. w Sosnowcu, Walcownia Hr. Renard. Nadzorca sądowy Stanisław Grabowski upoważnił do poszczególnych czynności: Zofję Sypniewską do kasy, ogólnego nadzoru nad personelem i towarami — Tomasza Tobę — buchaltera, Zofję Kosturównę — pomoc buchalteryjną i Henryka Kołodzieja — sprzedawcę sklepowego.

dnia 20 maja 1932 r.

B. 189/497. „Francuska Spółka Akcyjna Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla „Czeladz“. Inż. Jerzy Herdhebaut otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo do zastępowania spółki we wszystkich sprawach, odnoszących się do działalności spółki na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

dnia 27 maja 1932 r.

B. 405. „Towarzystwo Akcyjne Ząbkowickiej Fabryki Szkła, Spółka Akcyjna“ w Ząbkowicach. Józef Schreiber został upoważniony do samodzielnego podpisywania firmy.

B. 77. Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka Akcyjna w Sosnowcu. Udzielono prokury Tadeuszowi Wieczorkiewiczowi.

B. 201. „M. Łempicki, Spółka Akcyjna, Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydro-techniczne“ w Sosnowcu. Na mocy aktu, zeznanego dnia 23. II. 1928 r. przed not. Jasińskim w Sosnowcu za N. Rep. 271 — udzielono Henrykowi Błeszyńskiemu prokurę do wydawania i podpisywania w imieniu spółki przekazów, czeków, zleceń i listów pieniężnych łącznie z jednym z prokurentów spółki, do żyrowania w imieniu spółki weksli łącznie z dyrektorem E. Strączyńskim lub prokurentem W. Matusewiczem, oraz samodzielną do czynności wymienionych w wyżej powołanym akcie.

SIATKÓWKA I KOSZYKÓWKA w Olkuszu.

W c z o r a j popołudniu w parku pod Czarną Górą w Olkuszu odbyły się zawody sportowe (siatkówka, koszykówka), pomiędzy drużyną 6 p. a. l., a drużyną LOPP. i Strzelca olkuskim.

MISTRZOSTWO LIGI PIŁKI WODNEJ ZDOBYŁA „MAKKABI“ (Kraków).

W decydującem spotkaniu o mistrzostwo ligi piłki wodnej „Makkabi“ (Kraków) zwyciężyła E. K. S. (Katowice) w stosunku 3:2 (1:2).

Zwycięstwem nad E. K. S. „Makkabi“ zdobyła na ten rok tytuł mistrza ligi piłki wodnej.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI.

WARSZAWA, 28. 8. (wł.) Dziś zakończone zostały mistrzostwa tenisowe Polski, które zgromadziły na kortach dużą ilość doskonałych tenisistów. — Mistrzostwo Polski w tenisie zdobył **Hebda**, zwyciężając **Tłoczyńskiego** w pięciu setach 1:6, 6:4, 6:3, 4:6, 6:4.

W grze pojedyńczej pań **Jędrzejowska** pokonała **Volkmerównę.**

HUMOR.

MURZYN USPOKOIŁ TURYSTĘ.

Profesor Klatsche podróżuje po wertepach Afryki Centralnej. Dotarł wraz ze swym czarnym boyem nad brzeg jakiejś rzeki. Upał. Profesor zrzuca odzież, w hełmie korkowym i z okularami na nosie pogrąża sę w falach rzeki. Po chwili, do czekającego na brzegu murzyna:

— Samba, czy tu bezpiecznie? Niema rekinów? Napewno?

— Niema rekin, Mussiu, Rekin bać się zabardzo krokodyli!

* * *

WYJĄTKOWY SZKOT.

Przedział w wagonie. Stary szkot z chłopcem. Szkot trzyma w ręku zegarek i śledzi bacznie ruch wskazówek. Nagle zrywa się z ławki, woła konduktora. Na pytanie zdumionego funkcjonarjusza, o co chodzi, odpowiada szkot:

— Chcę zapłacić różnicę w cenie biletu za mego siostrzeńca, w tej chwili osiągnął pełne dwanaście lat.

* * *

Pan Miglsiewicz cierpi od dłuższego czasu na dolegliwości żołądkowe i na polecenie lekarza wyjeżdża do *Karlsbadu*. Pewnego dnia zbliża się do niego w kurytarzu hotelowym jakiś kuracjusz i pyta:

Czy pan nie może mi powiedzieć, gdzie tu jest ubikacja.

— Nie wiem, proszę pana. Bawię tu dopiero od trzech dni.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

SZKOŁA handlowa męska, średnia zawodowa, z prawami, przyjmuje zapisy. Opłata miesięczna pięćdziesiąt złotych. Pracownicy państwowi 5. Sosnowiec, Targowa 12, tel. 284.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA zaraz jeden lub dwa pokoje śródmieście, Sosnowiec. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Sosnowiec.

Kupno i sprzedaż.

TANIO sprzedam pianino, wiolonczelę, fuzję, polowanie i maszynę do szycia. Wiadomość: Skład obuwia u p. Nizińskiego, Mościckiego 8.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

SKRADZIONE dokumenty: dowód osobisty wydany przez gm. Strzemieszyce na imię Szymona Szpringera oraz weksel z wystawienia Pinkusa Grina, na zlecenie A. Bajtner i Chany Bajtner, płatny 18. 8. 32 r. na sumę zł. 60, unieważnia się.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4 24 Redaktor odp.: Józef Oskólski.